Nr. [illegible] Niedziela 4 Maja 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Florjana męczennika.
Poniedziałek: Piusa pap.
Wtorek: Jana w Oleju.
Środa: Domiceli.
Czwartek: Stanisława.
Piątek: Grzegorza.
Sobota: Izydora oracza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować tylko na cietrzewie.

Wschód słońca o 4 g. 43 min
Zachód słońca o 7 g. 11 min.
Długość dnia 13 godz. 47 min
Barometr idzie w górę.

Kurator i dyrektor.

Książę Karol Jabłonowski do dnia dzisiejszego nie uczynił zadość wezwaniu Rady zawiadowczej i nie zasuspendował przekonanego o branie kubanów dyrektora fundacji Skarbkowskiej.

Fakt ten dla wszystkich ludzi jasno patrzących, może posłużyć za namacalny dowód tajemniczej solidarności kuratora z dyrektorem, w obec której stanowisko członków Rady zawiadowczej staje się niemożebnem.

Przytoczyliśmy przed kilku dniami szczegół, jak obaj ci panowie wspólnie usiłowali w błąd wprowadzać Radę zawiadowczą przedstawieniami swojemi w sprawie znanej defraudacji. A dziś dowiadujemy się, że podobne wprowadzenie w błąd nastąpiło także między innemi w sprawie wydzierżawienia prawa propinacji, młyna i gruntów w Rożniatowie, przez co fundacja jest narażoną na bardzo dotkliwe ubytki.

Wiemy z telegraficznego oświadczenia członków Rady zawiadowczej, jak sobie postąpić zamierzają. Złożenie mandatów przez nich jest ewentualnością nieuchronną dla salwowania własnej godności. Ale po ich ustąpieniu zostaje sprawa sama bez dalszej ochrony, zostaje fundacja pozbawiona jedynej opieki — przed solidarnemi operacjami „kuratora“ a non curando, i dyrektora, dyrygującego wodę na młyn własnej kieszeni.

W tym wypadku rzecz musi się stanowczo oprzeć o władze nadzorcze.

W akcie, ustanawiającym fundację Drohowyzką, z daty 1 sierpnia r. 1843, śp. Stanisław hr. Skarbek powiada w art. X: „Wydziałowi (podówczas stanowemu — dziś krajowemu) galicyjskiemu powierzam kontrolę nad zarządem zakładu, i czuwanie nad utrzymaniem tegoż podług statutów... Wydział prawo mieć będzie zrobienia wniosku do W. Rządu krajowego na oddalenie kuratora, któryby zakładem nie podług instrukcji zarządzał i przedsiębrać tymczasowe urządzenia... Wydziałowi ma służyć prawo przedłożenia wys. rządowi krajowemu zmiany regulaminów, instrukcyj i statutów, które zgodnie z radą zarządu dla stosunków czasu za potrzebne uzna“.

Instrukcja zaś dla kuratora i rady administracyjnej zakładu wydana d. 24 stycznia 1866 opiewa w § 3: Kurator za swoje czynności jest odpowiedzialnym. Obowiązany on jest zdawać z nich sprawę Radzie administracyjnej. Gdyby kurator granice swej władzy przekroczył, obowiązków nie dopełniał, lub na szkodę zakładu działał, rada administracyjna przedsięweźmie w obrębie aktu fundacyjnego i ustaw ogólnych stosowne środki dla zabezpieczenia praw zakładu.

A w § 56 instrukcji stoi: Kurator winien wykonywać uchwały Rady administracyjnej. Gdyby jednak nie zgadzał się z uchwałą Rady administracyjnej, przez niego wykonać się mającą, ma on prawo zawiesić wykonanie tej uchwały, winien jednak w ciągu dni 8 oświadczyć do protokołu Rady powody, dla których z uchwałą nie zgadza się, i w tymże terminie przedmiot sporu poddać pod rozstrzygnienie Wydziału krajowego. Gdyby kurator tego w wyżej oznaczonym nieprzekraczalnym terminie nie uczynił, uchwała staje się prawomocną, a on do jej wykonania obowiązanym“.

Uchwałę suspenzyjną co do Kövesza powzięła rada administracyjna dnia 25 kwietnia. Termin ośmiodniowy, służący kuratorowi do umotywowania odmowy jej wykonania upływa d. 3go maja. O ile słyszymy kurator nietylko nie wniósł do protokołu Rady motywów swojego niezgadzania się, ale także nie przedłożył przedmiotu spornego Wydziałowi krajowemu.

Więc i w tym wypadku przekroczenie instrukcji jest skonstatowane, a Wydział krajowy ma prawo i obowiązek działać w myśl wyż przytoczonych postanowień aktu fundacyjnego.

Jesteśmy zaś tego niezachwianego zdania, że nie wystarczy, spółkę solidarną kuratora z dyrektorem, wychodzącą na krzywdę i szkodę fundacji rozerwać, ale pomyśleć należy także stanowczo o zmianie osoby kuratora. W przeciwnym razie zarząd fundacji będzie ciągle złym, i nie spełni woli Stanisława Skarbka.

Wybory do Rad powiatowych.

Mościska 29. kwietnia. Wybrani: włościanie Walenty Bielewicz i Jurko Olechów; proboszcz X. Jan Wójtowicz; dziekan X. Teofil Sienkiewicz; proboszcz X. Leonard Solecki; gospodarz Wojciech Świetalski; wójt Jan Szwaluk; właściciel dóbr Zygmunt Zuker; wójtowie Jan Hrydyński i Hryńko Kozak; przełożony obszaru dworskiego Antoni Sieńczak i wójt Wawrzyniec Winiarki.

Żydaczów 2 maja. Z grupy miasteczek wybrani zostali: Władysław Prokopowicz, adjunkt Sądu w Mikołajowie; Jan Bydlewicz, właściciel realności w Rozdole; dr. Adolf Berggrün, lekarz w Ży-

---

TAJEMNICA

NOWELLA

napisał

Wincenty Krówczyński.

I.

Władysław miał usposobienie wrażliwe.

Jedynak, straciwszy ojca w siódmym roku życia, wychowywał się pod opieką matki, namiętnie do niego przywiązanej. Już dzieckiem odczuwał on głęboką miłość jej ku sobie, a najmilszą dla niego była chwila, gdy wsparty na kolanach matki, słuchał jej opowiadań. Matka jego, niewiasta inteligentna, należała do kobiet, które wynosząc z domu rodzicielskiego rozumną a głęboką religijność, nie zaniedbują sumiennego wykształcenia. Po śmierci męża postanowiła sama pokierować wykształceniem dziecka.

Żyła dość dostatnio, bo miała mały majątek, który wprawdzie nie pozwalał na zbytki, wystarczał jednak na odpowiednie choć skromne utrzymanie dwu osób.

Mieszkała stale we Lwowie.

Chociaż nie zrywała stosunków ze znajomymi, żyła jedynie dla swego dziecka. Władzio pieszczotami odpłacał jej troski, a będąc nadzwyczaj pojętnym, rozwijał się szybko. Gdy po zabawie z rówieśnikami spostrzegł, że matka jest wolną od zajęć domowych, składając główkę o jasnych włosach na rączce, opierał się na kolanach matki, prosząc ją o powiastki.

Matka czyniła zawsze zadość życzeniu dziecka. Prowadziła Władzia do swej sypialni, gdzie wisiał portret jej męża, a przypominając dziecięciu ojca, rozpoczynała swe opowiadanie.

Władzio z wielkiem zajęciem słuchał matki, patrząc to na jej usta, to w jej oczy. Gdy skończyła, całował matkę w rękę, a wtedy spływały zawsze z oczu matki dwie gorące łzy na drobną główkę dziecka.

Dziwiły Władzia te dwie wielkie, gorące łzy matki, które z końcem każdego opowiadania spływały jej po twarzy. Będąc sam, myślał nieraz o nich i zastanawiał się:

Co może być w tych łzach, że one takie piękne?

Szybko mijały lata młodociane Władzia. Kończył już gimnazjum; lubiany przez rówieśników, odznaczał się zawsze sumiennością i pilnością, niezwykłą na swój wiek powagą i skromnością. Chętnie dzielił on zabawy swych rówieśników, lecz jeszcze chętniej po gawędce z matką przebywał w swym pokoiku, rozmyślając samotnie. Wówczas zestawiając wir świata ze swą powagą, ruchliwość swych rówieśników z własnym spokojem, zadawał sobie pytanie:

Co jest treścią obu tych, sobie tak przeciwnych prądów?

Tajemnica, poczęta z łez matki, rozwijała się w latorośl nową; nosił tę tajemnicę w sobie, a przecież nie rozjaśniała się ona, przeciwnie wikłała się coraz bardziej.

Od dzieciństwa zdradzał Władysław zamiłowanie do malarstwa; matka, widząc jego szczere zajęcie się rysunkami, starała się zdolności jego rozwinąć, dobierając utalentowanych nauczycieli; zabiegi matki uwieńczył pomyślny skutek, talent Władysława rozwijał się z dniem każdym poparty niezmordowaną pracą i zamiłowaniem.

Postanowił poświęcić się malarstwu, matka zgodziła się z jego zamiarem i przedsięwzięła sobie, wysłać go po ukończeniu gimnazjum do Krakowa, do szkoły sztuk pięknych.

Nadszedł wreszcie dzień tak mocno upragniony przez Władysława; po złożeniu ostatecznego egzaminu zgromadził u siebie swych rówieśników, z którymi ściślejsza łączyła go zażyłość. Wieczór spędzili na gawędce i wspomnieniach z czasów szkolnych.

Matka przygotowywała się do wyjazdu z ukochanym synem; znając życie nie chciała Władysława od razu w świat bez dozoru puszczać; mająteczek jej wystarczał na obranie stałego pobytu w Krakowie.

Tymczasem Władysław spędzał dni całe na rysowaniu, czytając wieczorami ulubionych pisarzów, śledził pilnie wszystkie kierunki sztuki, porównując genialnych mistrzów między sobą, posiadał bowiem bardzo znaczny zasób kopij. A gdy tak zamyślony siedział późnym wieczorem nad rozłożonemi przed sobą kopiami, zadawał sobie pytanie:

Gdzie szukać źródła i początku tych wszystkich arcydzieł?

Czuł, że tajemnica, nad którą się obecnie zastanawiał, nie jest dlań nową; czuł, że i ona poczęła się z łez matki i krystalizowała się w poglądach, jakie sobie w świecie wyrabiał; czuł, że ta nowa tajemnica jest, jak obie poprzednie, odłamem jakiejś wielkiej tajemnicy, do której klucza obecnie nie posiadał.

Tajemnice kompozycji odczuwał silnie i sam

daczowie, Samson Gotlieb kupiec w Żydaczowie; Jakób Rosenman, kupiec w Żurawnie.

Borszczów 1 maja. Dziś z grupy miasteczek na radnych wybrani: ks. Celestyn Kostecki, gr. kat. kanonik ze Skały; Antoni Borysiewicz z Mielnicy; Rachmiel Greif z Koralówki i Wolf Freifelder ze Skały.

Cieszanów 1 maja. Z grupy miast na głosujących 51, wybrani zostali: Władysław ks. Sapieha z Oleszyc 51 gł.; Józef Mikułowski, notarjusz z Cieszanowa 50 gł.; ks. Józef Kosik, proboszcz obrz. rz. kat. z Cieszanowa 32 gł.; Abraham Federbusch z Narola 32 gł.; Sebastjan Wolańczyk z Narola 32 gł.

Rzeszów 2 maja. Z grupy wiejskiej prócz obecnego marszałka pana Edwarda Jędrzejowicza i burmistrza miasta Strzyżowa Ligęzy, wybrani zostali sami włościanie. Z miasteczek wybrani zostali: p. Stanisław Zaremba Skrzyński, właść. dóbr ziem. i zastępca marszałka, oraz p. Wojciech Kalinowski, burmistrz miasta Rzeszowa; p. Skrzyński miał silnego kontr-kandydata w osobie pana Rylskiego, poczmistrza z Błażowy, który pomimo tego, że różnemi środkami koniecznie starał dostać się do Rady — upadł jednym tylko głosem. Z naszego miasta zaś wybrano następujących: pp. Pogonowskiego, c. k. notarjusza; Pelara, właściciela księgarni i wydawcę *Przeglądu Rzeszow.*; Leona Schotta, dyrektora tut. Towarzystwa zaliczkowego; Michała Rolę Woszczyńskiego, c. k. radcę sądu obw.; dra Fechtdegena, adwokata i wice-burmistrza; Izaaka Holcera, właściciela kantoru wymiany.

Jak przy wszystkich tak i przy tych wyborach nie obeszło się bez agitacyj, a co szczególniejsza, że tutejsza prasa — jakkolwiek nie drukiem ale czynem i słowem już nie poraz pierwszy powszechnie znanego Schreibjungeltesa do *N. Freuepressy* i publicznie napiętnowanego mianem „łapownika" — człowieka nawet przez swoich współwyznawców znienawidzonego, faworyzuje i dopomaga mu do otrzymania rozmaitych godności.

Tym razem jednak nie udało się — a kto jest tą osobistością to my rzeszowianie wiemy najlepiej i przyznać się nam wypada, że wstydzić nam się należy, że mamy taką osobistość w gronie naszem — i że prenumerujemy pismo takie, którego duszą jest owa osobistość. Dość jest przeczytać recenzję o odbytej u nas wystawie przemysłowo - rolniczej by poznać gruntownie tego człeka. Wszystko furda, wszystko lichota — tylko wyroby tutejszych braci „Herz" — *dus ist epes feines.* (O.)

Podhajce, 1. maja. Z miast wybrani do Rady powiatowej Podhajeckiej: Michał Borowski, c. k. notarjusz w Podhajcach i Izidor Lilienfeld, dzie-

---

nawet kreślił bardzo udatne szkice, które znawcy chwalili; a jednak próby te nie zadowalniały go; czuł on, że nie dotarł jeszcze do tajników sztuki, czuł, że we wszystkich arcydziełach, które znał, mieści się dusza, która dlań dotąd nie była zrozumiałą.

Miałyżby więc arcydzieła te przykuwając go do siebie, być tylko dowcipnem pochwyceniem szczegółów i sklejeniem przypadkowem w całość; miałyżby one być niczem więcej, jak sprytnem skojarzeniem konturów z efektownem oświetleniem; miałyżby być pozbawione duszy, lub dusza ta miałażby być urojeniem?

Jest że świat bez duszy?

A te piękne łzy ukochanej matki, które tkwiły mu w pamięci z lat dziecięcych, ta swoboda jego rówieśników, to gwarne, zapobiegliwe, gorączkowe życie ludzi w gonitwie za chlebem powszednim są także urojeniem?

Nie maż w zjawiskach tych duszy?

Nie! Nigdy!

Gdyby to wszystko, co go otaczało, było tylko formą, a formie tej brakowało sprężyny, — stałaby się martwą! Więc musi być coś, co światem porusza, musi być jakaś tajemnica, za którą gonią, przepłacając swe zabiegi nieraz gorzkiemi ofiarami.

Więc skup twą myśl — zanurz ją w blaski — pogrąż ją w otchłanie — zniknij w wschód słońca — nie cofnij się przed otchłanią nocy! — stąpaj nieulękły, nie bojąc się przepaści, z silną wiarą w ideał, a on ci się zjawi!

Na takiem skupieniu ducha spędził Władysław wieczór ostatni przed wyjazdem.

(Dokończenie nastąpi.)

---

rzawca dóbr; z kurji gmin wiejskich: ks. Hilary Stefkiewicz, ks. Józef Dudykiewicz, ks. Jan Kłosiewicz, Teodor Dosińczuk, Aleksy Fiałkowski, Teodor Sodomora, Antoni Kowbasnyk, Teodor Oronowski, Tymko Kołodnicki, Michał Medycki, Stefan Piórko, Iwan Piniaż.

Wiec Ruski.

Rezolucję, jaka ma być na dzisiejszym mityngu uchwaloną, podajemy podług tekstu ogłoszonego w *Słowie*.

„Zważywszy, że od uchwalenia rezolucji przez ogólno-ludowe ruskie wicze minęło całe dziesięć miesięcy, a wysoki rząd nie uważał jeszcze za stosowne, przedsięwziąć choćby nieznaczne środki dla położenia końca dalszemu naruszaniu autonomji kościoła ruskiego;

„zważywszy że 12 (24) kwietnia b. r. oddano klasztor OO. Bazylianów w Ławrowie w posiadanie zakonników wychowanych przez Jezuitów;

„zważywszy nakoniec, że zatrwożenie umysłów wśród wiernych ruskiego obrządku, tak między duchowieństwem, jak i między świeckimi, nietylko nie zmniejszyło się, lecz wskutek najnowszego wypadku — oddania klasztoru ławrowskiego — wzmaga się z dniem każdym;

„wicze lwowskich Rusinów, wznawiając w całkowitości rezolucję uchwaloną przez ogólno-ludowe ruskie wicze 17 (29) czerwca 1883 r., wybiera deputację, wkładając na nią obowiązek, aby przedstawiwszy ciężkie krzywdy naszego kościoła i naruszenie jej antonomji przed reprezentantami wys. rządu i przed nuncjuszem papieskim, a wedle możności także przed tronem Jego Cesarskiej Mości domagała się imieniem galicyjskich Rusinów zadosyćuczynienia sprawiedliwym żądaniom wyrażonym w tej rezolucji".

KRONIKA.

Personalia. Iwan Naumowicz przeszedł na schyzmę już całkiem formalnie. — Prezes Akademji dr. Majer złożył mandat do Rady miejskiej krakowskiej, motywując to złożenie rozlicznemi a właściwemi jego powołaniu zajęciami, które nie pozwalają mu pełnić obowiązków radcy miejskiego tak, jak mu nakazuje jego poczucie obywatelskie. — Adwokat lwowski, dr. Stanisław Krzyżanowski, bawi obecnie w Warszawie. — Dr. Aleksander Kłodzianowski, lekarz konzulatu austrjackiego w Aleksandrji (Egipt) i członek rady sanitarnej międzynarodowej, który odznaczył się chlubnie podczas ostatniego wybuchu cholery bawi obecnie w Warszawie.

Zmarły: d. 1. maja Aleksander Szydłowski, c. k. auskultant sądowy, znany był ze swojej gorliwości w pełnieniu obowiązków, człowiek zdolny, pełen cnót obywatelskich i przymiotów towarzyskich. Śmierć zabrała go w kwiecie wieku, kiedy rokował najpiękniejsze nadzieje. — Wczoraj z rana zmarł nagle znany w mieście naszem homeopata dr. Antoni Kaczkowski licząc lat 80.

Z życia towarzyskiego. W Warszawie dnia 29 z. m. rano w kościele PP. Wizytek pobłogosławiony został przez X. Bereśniewicza, biskupa kujawsko-kaliskiego w asystencji X. biskupa Ruszkiewicza proboszcza parafji św. Krzyża, związek małżeński hr. Ludwika Platera Zyberk właściciela dóbr na Żmudzi i marszałka powiatu szawelskiego, z Teresą Zamoyską, córką hr. Stanisława Zamoyskiego z Podzamcza i Anny z hr. Potockich. Do ołtarza wiedli pannę młodą brat jej Andrzej Przemysław Zamoyski i hr. Wiktor Plater Zyberk, brat pana młodego. Drużkami, zaś były panny Konstancja Zamoyska i Anna Platerówna Zyberk. Ks. biskup celebrował pontyfikalnie, potem w pięknej przemowie przypomniał młodej parze, „iż w zasługach ich przodków widzi rękojmię ich własnej dla dobra społeczeństwa pracy i wytrwałości w pełnieniu trudnych obowiązków w ciężkich czasach"... Podczas dalszej celebry dały się słyszeć od organów bardzo piękne chóry. Kościół był przepełniony krewnymi i przyjaciołmi obu rodzin — a więc Dowgiełłowie, Druccy-Lubeccy, Górscy, Kossakowscy, Iżyccy, Małachowscy, Poletyłłowie, Przezdzieccy, Radziwiłłowie, Roztworowscy, Zawiszowie i mnogi zastęp Platerów i Zamoyskich, konsulowie austryaccy baron Brenuer i francuski Boyard. Z Inflant i ze Żmudzi przybyli książę Michał Ogiński marszałek powiatu telszewskiego, Platerowie Ziberk — z Galicji i z Wielkopolski Czartoryscy, Potoccy, Sapiehowie, Tarnowscy, Żółtowscy.

Zapowiedzi. W kościele OO. Dominikanów: Leon Jakubowski, pomocnik handlowy ze Lwowa z panną Stefanią Augustyn ze Lwowa; Bronisław Ostrowski ze Lwowa z panną Julją Tatarowicz ze Starego Sącza; Pan Szczęsny Bednarski, zarządca drukarni ze Lwowa z panną Fr. Józefą Sanciewiczówną ze Lwowa.

Fundacja Skarbkowska. Książę Jabłonowski do wczoraj wieczorem (3go) nie przybył do Lwowa. nadesłał tylko telegram do p. Walerjana Podlewskiego następujący: „Dnia 26go Kövesz podał się o dymisję — zdaje się być załatwione. Jabłonowski". Przypuszczenie p. Kuratora jest mylne, bo nie dosyć podać się o dymisję, lecz trzeba ją otrzymać, a Kövesz dotąd nie otrzymał dymisji. Istna gra w ciuciubabkę.

Rewolucja w domu modniarki U pewnej pryncypałki, prowadzącej dość okazały magazyn strojów damskich, podniosły onegdaj pracujące u niej dziewczęta bunt, za nieregularną, a przytem bardzo małą w stosunku pracy zapłatę. Jedna z dziewcząt w imieniu wszystkich jej towarzyszek, przemówiła do owej pani bardzo grzecznie, upominając się o należne jeszcze z ubiegłego tygodnia wynagrodzenia. Pryncypałka, bardzo drażliwego usposobienia, rozgniewała się nadzwyczaj i uderzyła dziewczynę. Inne dziewczęta stanęły w obronie koleżanki. Sypnął się grad pudełek, nożyczek, czółenek od maszyn, aż prysło okno od magazynu i pociski poczęły lecieć na ulicę.

Przechodnie zwrócili uwagę na bombardament i aż dwóch stróżów bezpieczeństwa musiało wkroczyć celem zrobienia porządku.

Stróż kamienicy narożnej naprzeciw trafiki głównej przy placu Halickim, niechce sobie zadać trudu zmiatania śmieci ze sieni na podwórze, lecz wynalazł sobie wygodniejszy sposób dla niego — wymiatania na ulicę. Do kamienicy tej jest wejście po kilku schodkach, literalnie też co dnia kilku przechodniów o godzinie drugiej w południe, bywa obsypywanych wylatującem ze sieni smieciem, nie mówiąc już o małych dzieciach, których całkiem obsypuje. Na czynione sobie onegdaj przez jakiegoś pana uwagi, obraził się jeszcze i odgrażał.

Zaniedbywanie hamowania wozów na spadzistych ulicach był znowu wczoraj przyczyną ciężkiego okaleczenia konia. Wóz wyładowany sągiem drzewa, zjeżdżał niezahamowany wcześnie ulicą Kopernika z Nowego Świata i tu dopiero, woźnica chcąc gwałtownie zahamować, skręcił wóz tak nieszczęśliwie, że tylko noga biednego zwierzęcia znalazła się między kołem przedniem wozu, a słupkiem przydrożnym. Dopiero z pomocą nadjeżdżających wieśniaków udało się nogę konia wydobyć z tej pułapki po bardzo znacznym upływie krwi.

Z miłości. Onegdaj stróż kamieniczny Antoni Kobelnik tak silnie uderzył drążkiem od miotły swoją narzeczoną w głowę, przed domem na chodniku, że ta padła bez zmysłów na brukowe kamienie i tam do reszty rozbiła sobie już nadwerężoną skroń. Sprawcę oddano do policji.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj przedpołudniem żołnierze pływalni wyciągnęli ze stawu pełczyńskiego młodą kobietę, która skoczyła do wody w zamiarze odebrania sobie życia. Niedoszła samobójczyni nazywa się Klementyna E., liczy lat 34 i cierpiała dawniej na obłąkanie. Odwieziono ją do komisarjatu dzielnicy I., gdzie, ponieważ ratunek był szybki, przywrócono ją niebawem do życia tak, że nie grozi jej już żadne niebezpieczeństwo, poczem odesłano ją na oddział obserwacyjny w szpitalu powszechnym.

Dla biednego studenta złożyli u nas: pp. L. i M. po 30 ct., razem 60 ct., które odesłaliśmy do redakcji *Gazety Narodowej*.

Z Krakowa telegrafują: Wskutek nieustannych deszczów wezbrały groźnie Wisła, Dunajec, Rabka i Skawa. Roboty polne z tego powodu przerwane. Oziminy w nizinach mocno ucierpiały.

U p. marszałka Zyblikiewicza w Krakowie dnia 2. b. m. byli pp. Baranowski Teodor, Langie Karol i Kornecki Wincenty w deputacji od komitetu, zajmującego się wystawą krajową w Krakowie, na rok 1885 projektowaną. Deputacja prosiła o poparcie marszałka, który okazał się dla projektu wystawy najżyczliwszym, użyteczność jej uznał i

wszelkie poparcie przyrzekł. Ułożono przytem, że sprawę wystawy oficjalnie weźmie w ręce krakowska Izba handlowo-przemysłowa. Po załatwieniu głównego celu deputacji, wyraził p. marszałek życzenie, aby urządzoną była w Krakowie nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych i zapewnił wszelkie możliwe poparcie dla tej instytucji. Nakoniec p. Kornecki oznajmił marszałkowi, iż tamtejsze Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców, zamierza zorganizować trzy spółki surowcowe do sprowadzania materjału, jedną dla skór, drugą dla drzewa, trzecią dla żelaza i polecił tę sprawę opiece p. marszałka i Wydziału kra jowego. I w tej sprawie najżyczliwiej oświadczył się dr. Zyblikiewicz z chęcią poparcia z funduszów, jakie Sejm corocznie na cele podniesienia przemysłu uchwala. W ten sposób ważne i żywotne dla krakowskich przemysłowców sprawy, zostały polecone energicznej troskliwości marszałka i mają zapewnione jego skuteczne poparcie. Deputacja odniosła z tej konferencji jak najlepsze wrażenie.

Rzeszów 2. maja. Do wydziału kasy oszczędności w miejsce zmarłego dr. Towarnickiego, Rada miejska wybrała dr. Edward Drobnera. Kontrakandydat partji tak zwanej „wzajemnej adoracji“ z obozu niemiecko-żydowskiego (Pressistów) radca H. upadł. Mamy nadzieję że wkrótce partja ta złoży broń, a raczej doczekamy się świetnego jej upadku. Dzięki zabiegom obywatelskim może wreszcie rozbity zostanie monopol wybierających się nawzajem dyrektorów kasy oszczędności. A na to już czas! Mówią już o kandydatach do Rady państwa w miejsce zmarłego ś. p. dr. Towarnickiego. Wymieniają hr. Rogera Łubieńskiego, p. hr. Kazimierza Badeniego i hr. Stanisława Tarnowskiego (szefa Stańczyków). Jest nadzieja, że Rzeszów nie poprze kandydatur rządowych.

Teatr Lasockiego, który miał tu powodzenie, odjechał do Tarnowa. Pan Gustaw Fiszer dnia 1. b. m. w swoim rodzinnem mieście wystąpił w nowych awych typach i rolach, a powodzenie i przyjęcie jakiego doznał zniewoliło go zapowiedzieć drugi wieczorek na 3. b. m.

Kolbuszowa, 1. maja. W nocy około czwartej godziny 28. z. m. wybuchł w mieście naszem groźny pożar. Siedm domów, pomimo wytężonego ratunku miejscowej straży ogniowej ochotniczej i mieszkańców, spłonęło. Na rynku naszego miasteczka nie ma dotychczas studni, chociaż podobno istnieje uchwała, ażeby ją wykopać. Skutkiem braku wody ratunek był bardzo utrudniony. Uznanie i wdzięczność należy się p. Ecksteinowi, który kilku własnemi fornalkami dowoził w beczkach i kadziach wodę z rzeki.

Mianowania w obronie krajowej. W stanie czynnym galicyjskich bataljonów pieszych obrony krajowej mianowani: kapitanami I. klasy: Piotr Wondraczek, Franciszek Hausner, Henryk König i Fr. Tomeczek. — Porucznikami: Oskar Zawadil, Wojciech Buresch, Ryszard Kotulski, Karol Nowaczek i Adolf Kozieł; a kadeci (zastępcy oficerscy) Henryk Sanojca, Wiktor Kunik, Emil Springer, Karol Stehlik Czenkow-Treustett, Kazimierz Misiągiewicz, Walerjan Messoczy, Franciszek Zufal, Antoni Soucek, Jan Jiricka, Maurycy Löwenstein, Albin Wölbitsch, Franciszek Ullrich i Adolf Weywara, podporucznikami. — Antoni Podhayski, oficer ewidencji i zawiadowstwa bataljonu gródeckiego obrony krajowej, mianowany kapitanem I. klasy.

W nieczynnym stanie galic. batalionów pieszych obrony krajowej mianowani: Kapitanami I. klasy: Adolf Kwiatkowski, Wincenty Golczewski i Wincenty Marquart, porucznik Mikołaj Steblecki, kapitanem II klasy; podporucznicy Józef Szombathy, Antoni Pauli, Jerzy Zankowski, Zacharjasz Majeran, Ozjasz Klinger, Szymon Silberstein, Robert Stecker, Juljusz Rutkowski, Władysław Krenzel, Wojciech Bell i Zygmunt Manowarda, porucznikami. Podporucznicy Manfred hr. Clary-Aldringen i Paweł Kottas, mianowani porucznikami jazdy landwery. Kapitan II klasy dr. Karol Sofka, przydzielony do służby przy sądzie obrony krajowej we Lwowie, mianowany kapitanem I klasy; a dr. wszech nauk lekarskich Artur Loebel lekarzem asystentem z charakterem podporucznika. Porucznik Fryderyk See mianowany podintendantem przy komendzie obrony krajowej we Lwowie.

Praga, 1. maja. Ks. Karlos Auersperg obchodził 70 dzień urodzin swoich w kółku familijnem, i otrzymał od wielu deputowanych gratulacyjne telegramy.

Cesarzowa Marja Anna zachorowała dziś niebezpiecznie.

Praga dnia 3go maja. Biuletyn wieczorny opiewa: Przed południem nastąpił u cesarzowej Marji Anny widoczny upadek sił. Nadzieja wyzdrowienia niknie. Wczoraj po południu w kaplicy zamkowej a dzisiaj rano we wszystkich kościołach, pragskich odbywały się modły przed Przenajśw. Sakramentem.

Wiedeń, 3go maja. Ostatnia główna wygrana losów z roku 1860 przypadła domowi sierót, skutkiem czego będzie można w obu cesarskich domach sierót w Wiedniu i Judenau, co najmniej 50 nowych miejsc otworzyć.

Dnia 2. b. m. rano przybyła cesarzowa austrjacka do Amsterdamu i zajechała do hotelu Doelen.

Jenerał Kotzebue, były namiestnik Królestwa, umarł dnia 2go maja w Rewlu.

Lublin. Zmarły ś. p. Franciszek Żyszkiewicz były urzędnik magistratu miasta, testamentem legalnie sporządzonym i przez prezesa sądu okręgowego potwierdzonym, zapisał dom swój na cele dobroczynne. W testamencie wskazano, że po skończeniu się dożywocia żony zmarłego, w tym domu ma być urządzone schronienie dla podupadłych obywateli i rzemieślników, a także dla sług płci obojga, które udowodnią, że przez lat dwadzieścia w jednem miejscu służyli.

Pocztowe kasy oszczędności. Z wykazu ogłoszonego dowiadujemy się, że w Galicji i Bukowinie włożono w kwietniu 69.959 złr., a zażądano zwrotu 91.273 złr.; więcej więc wybrano niż włożono o 21.314 złr.

Nieprzyjemny wypadek zakłócił zeszłego miesiąca zwykły spokój peszteńskiego klubu sportsmanów węgierskich. Jeden z młodszych magnatów madiarskich, syn byłego ministra, podał do klubu prośbę o przyjęcie go stowarzyszenia. Dostawił on żądane polecenia trzech znanych osobistości i wypełnił przedłożony mu formularz, lecz uczynił to w sposób tak niezwykły, iż mu komitet odmówił swoich głosów. Formularz zawiera kilka rubryk, między innemi „stan“ i „zatrudnienie“. W pierwszej rubryce zapisał kandydat „ur“ (pan), a w drugiej „żadne“. Ponieważ sekretarz klubu zauważył słusznie, iż podług praw konstytucyjnych są wszyscy obywatele węgierscy „panami“, bez względu na pochodzenie i majątek, przeto dopatrzył się komitet w tej swawoli obrazy i zemścił się na pyszałku odrzuceniem jego kandydatury. „Pan“ wyzwał za to wszystkich na pojedynek!...

Petersburg, 26. kwietnia. Proces bandy szulerów i szantażystów, o którym wspominaliśmy, nabiera z dniem każdym interesu. Co chwila przybywają nowe szczegóły, przypominające tajemnice Paryża i Londynu. Banda rzeczona, której coraz nowi członkowie do aresztu idą, składała się z ludzi wszelkich warstw od najpierwszych salonów, do szynkowni ostatniego kalibru. Liczba ofiar tej bandy, którą dzienniki teraz już „czarną bandą“ przezwały, ma być bardzo znaczna. Bardzo wielu ludzi wyzuła ona nietylko z majątku, utrzymania, czci, dobrego imienia, ale nawet doprowadziła do kryminału i zesłania! Śledztwo prowadzone obecnie wykrywa mnóstwo utajonych dotąd wątków, które rozwiązują zagadkę zniknięcia z horyzontu dotkniętych hańbiącemi wyrokami wielu młodzieńców, do wyższego należących świata, którzy wpadli w zręcznie zastawione sidła i ponieśli karę kryminalną, gdy rzeczywiści sprawcy ich upadku pozostali w cieniu, a jeżeli kiedy figurowali w sądzie, to w charakterze świadków albo pokrzywdzonych nawet. Banda operowała wedle planu ściśle określonego. Petersburg podzielony był na odpowiednie dzielnice, z których każda miała swój korpus szantażystów, obowiązanych podglądać i studjować sposób życia, skłonności, przywyknienia i słabości przyszłych ofiar i przygotowywać grunt do zastawienia sideł. W ten sposób umiała podobno ta instytucja wyzyskiwać i wplątywać w kabałę wiele osób zkądinąd nawet szanownych, które sowicie musiały się jej opłacać, byle się obronić przed skandalem lub kodeksem. Ten ze wszechmiar ciekawy proces ma być sądzony w przyszłym miesiącu przez tutejszy sąd okręgowy.

Petersburg. 29. kwietnia. Proces „czarnej bandy“ rozpocząć się ma podobno już w nadchodzącą sobotę. Nazwiska głównych podsądnych są następujące: Zarudnyj, Kotowicz, Rabuchowskij, Korniłow i Grjaznow. Pierwszy i dwaj ostatni należą do lepszych rodzin szlacheckich. Oprócz nich staje jeszcze bardzo wiele indywiduów płci obojej „zahaczonych“ i zaplątanych w akcję, której oni głównymi są bohaterami.—Gradonaczelnik Petersburgski uczynił Radzie miejskiej (dumie) zarzut, iż na pogrzeb Turgieniowa wydała 3.000 rs.

W Kownie zdarzył się w tych dniach wypadek niezmiernie sensacyjny. Przed odejściem z dworca drogi żelaznej pociągu ku granicy — rozeszła się nagle w mieście pogłoska, że jakaś młoda wieśniaczka odebrała sobie życie wystrzałem z rowolweru. Wypadek był istotnie niezwykłym: młoda wieśniaczka, samobójstwo przez strzał rewolwerowy... rzecz niepraktykowana. Gdy jedni przypuszczali w wypadku jakąś historję wysoce romantyczną, inni znów widzieli w nim nowy dowód emancypacji kobiet z ludu. Wkrótce też tłumy obległy dworzec, a każdy na własne oczy pragnął ujrzeć nieszczęsną bohaterkę świeżego dramatu. Lecz jakież było ogólne zdziwienie wszystkich, gdy następnie dowiedziano się, iż samobójczynią było nie dziewczę z ludu, lecz jakiś młody oficer w tem ubraniu się ukrywający. Fakt został stanowczo skonstatowany. Nad brzegami Niemna znaleziono leżące całe ubranie samobójcy, który chcąc w ten sposób ukryć wszelkie za sobą ślady, następnie w przebraniu wieśniaczki zamierzał dostać się za granicę. Co było wszakże powodem całego tego zdarzenia, jakie pobudki skłoniły owego oficera, który jak śledztwo wykazało służył w kwaterującym w Kownie Dońskim pułku piechoty, do maskowania się a następnie targnięcia się na własne życie, nikt nie wie. Wprawdzie, jak zawsze, im mniej jest pewnych danych, tem więcej rozlicznych przypuszczeń i wersji — nie mogą być one wszakże brane w rachubę, dopóki śledztwo urzędowe całej sprawy nie wyświeci.

W Hardford (Michigan) spalił się 30 z. m. dom ubogich. Szesnaście ubogich znalazło śmierć w płomieniach.

Arcyksiężna Stefania w haremie. O wizycie cesarzewiczowej w haremie Jegomości sułtana dowiedział się coś korespondent *Budap. Hirlap*. To „coś“ jest rzeczywiście bardzo skromne a kosztowało korespondenta mnogo chodzenia „po dyplomatycznych manowcach“, dopóki nie natrafił na pewną hrabinę która po użyciu lekkiej tortury dała się wreszcie nakłonić do następującej rozmowy:

— Więc wizyta w haremie odbyła się?
— Odbyła.
— Zupełnie wedle programu?
— Zupełnie.
— I długo trwała?
— Trzydzieści minut.

Pierwsze lody zostały, jak widzimy, złamane, bo na trzecie pytanie odpowiedziała hrabina dwoma już słowami. W dalszym ciągu rozmowy dowiedział się korespondent, że z 6364 żon sułtana przedstawiono arcyks. Stefanji tylko 30 w charakterze „dam dworskich“. Prócz nich były obecnie podczas wizyty matka, dwie siostry sułtana i jego prawowita małżonka. Panie tureckie nie bardzo podobały się hrabinie. Niektóre są piękne, ale wiele wcale brzydkich. Podczas wizyty damy dworu cesarza Turcji miały na sobie tealety europejskie, ale niesmacznie zrobione.

— A któż służył za tłumacza? — pyta przy końcu korespondent.

— W części sam sułtan, a w części Bakram-aga.

— Któż jest ten Bakram-aga? Zapewne...
— Tak jest.
— Więc mi pani nie powie już nic więcej?
— Nic.
— Najżywsze dzięki, hrabino!

Ani ładne, ani wygodne. Ukazały się w wystawach sklepowych dwie nowości, a mianowicie: kapelusze damskie słomkowe w formie czapek dżokejskich i budki a la Niniche całe pokryte kolcami słomianemi, które czynią je podobnem do olbrzymiego—jeża... Modzie poczyna już braknąć konceptu.

Śpiewaczki i aktorki nie mają szczęścia do mężów. Prawie każda z nich podaje się po pewnym czasie pożycia małżeńskiego do rozwodu... To samo czyni obecnie Hortensja Schneider, słynna jeszcze niedawno w Paryżu „Wielka księżna Gerolstein“, która, zaślubiwszy niejakiego pana Bionne, stała się, jak wiadomo, po nadzwyczaj wesołej i podkasanej młodości afektowaną pobożnisią.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Przedstawiona wczoraj komedja trzyaktowa p. Wdowiszewskiego pt. „Potomkowie senatorów“ jest sztuką na wskróś tendencyjną i to tendencyjnie postępową. Niechcemy iść śladem krytyków, uznających tylko sztukę dla sztuki i niechcemy ztąd autorowi czynić żadnych wyrzutów, owszem powiemy nawet na pochwałę autora, że pomimo tendencyjności nie patrzy on na społeczeństwo jednostronnem okiem zawiści i uprzedzenia i umie nawet wśród tej kasty, którą zwie „umarłą“ znaleźć ludzi szlachetnych i uczciwych, ale wszystko to jeszcze nie ratuje w naszych oczach „Potomków senatorów“ jako dzieła scenicznego. Pan Wdowiszewski narysował parę postaci typowych i przeprowadził je konsekwentnie, ale nie umiał niemi zająć widza. Ekspozycja jest dość ciężka i zawiła, a dyalog w dalszych aktach ma również za wiele balastu deklamacyjnego który nuży słuchacza. Z tego powodu komedja p. Wdowiszewskiego nie będzie się mogła długo utrzymać na scenie. Nieocali jej szlachetna, postępowa tendencja, ani wcale piękny język, ani kilka wdzięcznych a charakterystycznych scen. Najlepszym dowodem tego była gra artystów, z których żaden nie miał w komedji pola do popisu.

— Od niedzieli począwszy przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie wpół do ósmej. W poniedziałek 5 maja Kon-cert Alfreda Grünfelda pianisty i Henryka Grünfelda wiolonczelisty z udziałem artystów dramatu, którzy odegrają: „Gwałtu! on ma bzika!“ komedyjkę w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza. Początek o godzinie wpół do 8. We wtorek 6 maja benefis pni Elżbiety Skalskiej po raz 6 „Opowieści Hoffmana (Les Contes d'Hoffmann) opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. Partję Crespla odśpiewa pierwszy raz p. Koncewicz. We środę 7 maja „Ludwik XI“ tragedja w 5 aktach Delavigna. Część dochodu z tego przedstawienia przeznacza się na rzecz stowarzyszenia Kółek włościańskich.

— Dziesięć lat mija właśnie, jak młode dziewczę, niezwykle sympatycznym obdarzone głosikiem, debiutowało po raz pierwszy na deskach naszej sceny. Przywitano je serdecznie — darzono później szczerą sympatją i prawdziwie przywiązano się do niego. Utalentowana debintantka nie długo zostawała na drugim planie. Niebawem wysunięto ją naprzód i wyznaczono stanowisko pierwszorzędne. Zasługiwała ona na to w całej pełni, prócz niepośledniego bowiem materjału głosowego, posiada ona nadto szczególniejszy talent muzykalny, jakim rzadko która artystka operowa poszczycić się jest w stanie.

Owem utalentowanem dziewczęciem była dzisiejsza pani Skalska, obecnie primadonna naszej opery narodowej. Mówiąc o sympatji, jaką cieszy się u ogółu naszej publiczności ta zdolna i pracowita śpiewaczka, nie mylimy się podobno wcale. Wszak najlepszym probierzem naszego twierdzenia są poprzednie jej benefisa, które rozpoczynały się, przerywane były i kończyły zawsze szaloną burzą oklasków i wonnym deszczem kwiatów. A nie były to owacje robione...

Taką owację szczerą, nie robioną, taki wyraz prawdziwego uznania, przygotowuje — jak się dowiadujemy — publiczność lwowska pani Skalskiej na wtorek. Wspomnieliśmy już, że w dniu tym przypada benefis sympatycznej śpiewaczki. Dziś dodajemy, że będzie to zarazem jubileusz na małą skalę, bo dziesięć lat upływa właśnie, jak pani Skalska wystąpiła po raz pierwszy na scenie.

Benefisantka wybrała sobie na wtorkową produkcję zajmujące, urocze „Opowieści Hoffmanna“, ostatnie dzieło mistrza Jakóba, które szczególniejszą posiada właściwość, że tem piękniejszem się wydaje, im więcej razy się go słucha. Pani Skalska odtwarza w „Opowieściach“ trzy główne partje, które dają jej wiele pola do popisu. To też nie wątpimy, że benefis naszej primadonny wypadnie pod każdym względem równie świetnie, jak po inne lata.

Rocznica 3. maja.

Wczoraj odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy 3. maja. W sali ratuszowej przybranej zielenią zgromadziła się liczna publiczność z najrozmaitszych stanów i zawodów, a płeć piękna była też reprezentowana poważnym zastępem pań tak w sali, jak na pełnych galerjach. W pierwszych rzędach zauważyliśmy ks. biskupów Isakowicza i Morawskiego, wszystkich członków Wydziału krajowego, profesorów uniwersytetu i obywateli patrjotów. Strój był balowy: panowie we frakach, kontuszów było zaledwie trzy.

Obchód zagaił dr. Semilski Teobald, który wspomniawszy o zwyczaju święcenia pamiątek wielkich zdarzeń dziejowych i o jego znaczeniu, wystąpił niby herold obchodu i ogłaszając rozpoczęcie jego, życzył abyśmy kiedyś obchodzić mogli jeszcze wznioślejszą rocznicę: odzyskania bytu politycznego.

Dr. Roszkowski Gustaw profesor uniwersytetu, w krótkiej ale jędrnej, nie mało zapału a też i niemniej krasomowczej ogłady mającej przemowie, podniósł znaczenie aktu konstytucji, tego ogólnego zbratania się wszystkich stanów narodu polskiego; a w drugiej części swej przemowy przygotował słuchaczów do krytycznych uwag o tym akcie. W ostatnich czasach, rzekł mówca, wyrobiły się w naszej historjografji dwa kierunki: jeden odsłaniał tylko jasne strony naszej przeszłości, przemilczając winy ojców; drugi podawał nagą prawdę, dowodząc, że poznawszy źródło bolów politycznych, można pomyśleć na serjo o przygotowaniu dla kraju lepszej przyszłości. Pierwsza szkoła ma zasługę, że podnosiła ducha patrjotycznego i miłość przeszłości, ale i druga jest zbawienna, bo przez Golgotę koniecznych cierpień i wyznania grzechów prowadzi do zbawienia...

Była to introdukcja do odczytu ks. Kalinki, który zaproszony przez przewodniczącego zebrania rektora dr. Euzebiusza Czerkawskiego (obranego przez aklamację) wystąpił na mównicę i po odśpiewaniu przez chór „Lutni“ kantaty Beethovena „Jubilate“, wygłosił obszerną rozprawę o konstytucji 3go maja.

Autor „Sejmu czteroletniego“ podniósł u wstępu, że obchód rocznicy 3 maja, jest jednym z najwłaściwszych u nas, i że źle się stało, iż do niedawna zastępowano go innym, mniej właściwym...

Przechodząc do rzeczy samej, przedstawił anarchję, rozstrój zupełny, jaki się wytworzył w Polsce w skutek ciągłych z koroną targów, które miały źródło w elekcyjności monarchji, a rzuciwszy okiem na historję projektu konstytucji, wynikłego jak wiadomo z „marzeń“ Stanisława Augusta i tajnych narad jego z najznakomitszymi posłami sejmu czteroletniego, wykazał, że główny błąd, który sprawił, że Polska po takim wspaniałym akcie odrodzenia się moralnego, upadła jako państwo, w tem tkwił, że konstytucja stanowiła Fryderyka Augusta elektora Saskiego „dziedzicznym“ następcą Poniatowskiego. Był to co najmniej krok nierozważny, zbyt śmiały, nie obliczony na panujący wewnętrzny rozstrój i na zawiści sąsiadów, którzy przeczuwali, że Polska dziedziczną monarchją się stając, stanęłaby od razu silna, potężna a nawet groźna... Krok ten ubódł domowych malkontentów do żywego, a czyhającego na zgubę Polski złego demona, Katarzynę drugą popchnął do ostateczności — i tak zgotował katastrofę.

W drugiej części odczytu podniósł autor zasługę aktu konstytucji w rzeczy podniesienia mieszczaństwa naszego przez przygarnięcie przez szlachtę tego żywiołu, w silnych organizmach narodowych niezbędnie potrzebnego. Zrobiono też w tym akcie coś i dla Rusinów, a to i ulepszenie doli klasy mieszczańskiej jest jakoby testamentem gasnącej Rzeczypospolitej, który synowie, wierni pamięci i woli ostatniej matki swojej wiernie wykonać winni...

Po odczycie wygłoszonym w znakomitym stylu a uwieńczonym rzęsistemi oklaskami, zakończył obchód dr. Euz. Czerkawski. Złożył wyrazy wdzięczności wszystkim którzy w uroczystości udział wzięli, szczególnie zaś ks. Kalince. My, rzekł mówca o wszystkich zebranych, dalecy od krytyki na kształt chorów greckich, wygłaszamy tylko uwielbienie dla spuścizny narodowej i uczucia smutku na widok nieszczęść naszej ojczyzny. A zwracając się ku przyszłości powiedział: Jeżeli się podniesiemy, to tylko w skutek nawrócenia, a nawrócenie zależy w uszanowaniu karności narodowej, w poświęceniach dla jej spraw i w gotowiu do podania ręki tym, którzy podejmują podniesienie narodu z nędzy tak materjalnej jak moralnej... Czy nastąpiło takie nawrócenie? Czyliż jesteśmy gotowi do poświęcenia widoków osobistych i mrzonek, i złożenia ich na ołtarzu ojczyzny? Czyliż jeszcze i dzisiaj zacne dążenia około podniesienia niższych stanów, nazywać będziemy demagogją?... Czas nawrócenia, zdaje się, jeszcze nie nadszedł, ale miejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości przyjdzie ów czas nawrócenia — a przyszłość wtedy do nas należeć będzie.

Na zakończenie odśpiewała Lutnia Stelego „Pieśń nadziei“ — poczem przewodniczący rozwiązał zebranie.

Uroczystości wczorajsze rozpoczęły się wspaniałem nabożeństwem w kościele katedralnym. Przy mszy celebrował ksiądz kanonik Turzański, proboszcz kapituły lwowskiej. Kościół był pięknie przystrojony a główny ołtarz ubrany kwiatami. Publiczność zebrała się tak licznie, że nie mogąc pomieścić się wewnątrz, część jej zająć musiała stanowisko przed kościołem. Podczas nabożeństwa chór lwowskiego Towarzystwa śpiewaków, „Lutnia“, odśpiewał śliczną mszę rodaka naszego, Kurpińskiego, poczem zgromadzeni zaintonowali pieśń „święty Boże“ a na zakończenie „Boże, coś Polskę“ przy akompaniowaniu organów. Wiecznie świeża i do dzisiaj dnia uzasadniona skarga narodu wycisnęła łzę żalu z niejednego oka...

Równocześnie odbywały się nabożeństwa we wszystkich kościołach przy równie licznym udziale publiczności.

Starodawnym zwyczajem grono krzepkich ludzi udało się w południe na szczyt wieży ratuszowej, skąd przecudowny widok na gród Lwa i jego okolicę nęci oko niezwykłym powabem. Pod przewodnictwem p. Alfeda Bojarskiego, znanej powszechnie w naszem mieście typowej postaci, bawiono się tam wyśmienicie przy skromnej uczcie, wznosząc toasty na pomyślność ojczyzny i jej najgodniejszych synów. Przed rozstaniem się zapisali wszyscy obecni nazwiska swoje w księdze pamiątkowej.

Zaraz z południa, od godziny 2 począwszy, tłumy ludu powędrowały na Wysoki Zamek pomimo wcale niesprzyjającej pogody. Widzieliśmy wszystkie warstwy społeczeństwa reprezentowane. Najwięcej było młodzieży, zwłaszcza szkolnej, która z zapałem chwytała za taczki albo nosze i dzwigała prrechodzące jej siły ciężary na szczyt kopca. Muzyka „Harmonji“ przygrywała aż do późnego wieczora ulubione malodje narodowe, a w przestankach dochodził z pobliskiego gaju odgłos śpiewanych przez młodzież pieśni patrjotycznych. Członkowie komitetu budowy kopca sprzedawali u wstępu książeczkę pamiątkową i zbierali składkę na dalsze potrzeby niedokończonego monumentu Unji lubelskiej. Szkoda, że od godz. 4 wzmagający się co raz bardziej deszcz przeszkadzał pięknej uroczystości i nie dozwolił wypełnić programu w całej pełni.

Dziś w niedzielę 4 maja r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ poranek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu rocznicy 3 maja, na który Wydział Stowarzyszenia członków honorowych i rzeczywistych z rodzinami zaprasza.

Wiadomości polityczne.

Lwów 3 maja. Pp. Karol Lewakowski i Kazimierz Tchórznicki usunięci zostali z Rady nadzorczej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej a na ich miejsce wybrano dwóch Niemców. Padli oni — pisze dziś *Gazeta Narodowa* — ofiarą spełnionego ściśle obowiązku obywatelskiego — mianowicie, że dr. Lewakowski, licząc na stanowcze poparcie ze strony Polaków, zasiadających w gronie Rady nadzorczej i zapewniwszy sobie poparcie rumuńskich kolegów, odważył się podnieść urzędownie kwestję zaprowadzenia polskiego języka w administracji galicyjskiej linji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — tak jak jest już zaprowadzony język rumuński na mołdawskiej linji. Pan Tchórznicki zaś nie stchórzył w tej sprawie... lecz popierał ten zamiar. Resztę zrobił rząd — uchyliwszy wówczas, sprawę z porządku dziennego obawami wojennemi. Gdy przyszło do walnego zgromadzenia, niedogodni dla Niemców członkowie Rady nadzorczej usunięci zostali. Teraz Niemcy mogą być spokojni — nikt nie poważy się wstępować w ślady „zwycięzonych!“

Wiedeń 3 maja. Z Izby deputowanych. Rząd przedłożył projekta do ustaw względem zawieszenia działalności sądów przysięgłych w sądowym okręgu kotarskim aż do dalszego rozporządzenia na rok, począwszy od 24 czerwca 1884 r., tudzież względem przedłużenia działalności sądów wyjątkowych w Kotarze aż do końca grudnia 1884 r., a w końcu względem częściowej zmiany ordynacji wyborczej do rady państwa w okręgach wyborczych Czech i Galicji.

Minister rolnictwa cofa projekt do ustawy w sprawie rybołowstwa w wodach śródlądowych.

Deput. Roser proponuje przedłożenie ustawy względem wynagrodzenia gmin za ubytek dodatków do podatków, spowodowany upaństwowieniem kolei.

Ugodę z reprezentacją krajową styryjską względem długu inwazyjnego z r. 1809 przyjęto w trzeciem czytaniu, a ustawę o upaństwowieniu kolei Albrechta powierzono komisji kolejowej.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie układu rządu z koleją północną. Zeithammer wnosi odesłanie tej sprawy do komisji kolejowej. Menger zaznacza doniosłe znaczenie przedłożenia, wymagającego dla obrad dłuższego okresu czasu. Rząd powinien był poprzednio wyjaśnić kwestję prawną.

Mowca krytykuje treść układu, podnosi długi czas trwania koncesji, wysokie taryfy, uważa ten układ ze względów finansowych za niekorzystny i życzy sobie, aby już komisja tę ugodę pogrzebała. Schoenerer polemizuje przeciw poprzedniemu mowcy, sądzi, że tylko upaństwowienie odpowiada interesom ludności, w czem wszystkie ludy się zgadzają i zarzuca dziennikarstwu przekupstwo.

Izba przekazała ten układ komisji kolejowej. Następne posiedzenie we wtorek.

Ministerjum rolnictwa wypracowało nowy program reformy nauki rolniczej i rozesłało go do namiestnictw dla zaopiniowania przez kompetentne krajowe sfery rolnicze.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji gorzelnianej Izby posłów rozstrzygnął Smarzewski jako przewodniczący na rzecz zmian poczynionych przez Izbę panów. Polacy głosowali przeciw.

Komisja gorzelniana Izby posłów przyjęła poczynione przez Izbę panów uchwały. — Komisja kolejowa odroczyła obrady nad ustawą o kolejach wicynalnych z powodu, że miasto Wiedeń i galicyjski Wydział krajowy przygotowują petycje. Załatwiła ustawę o inkameracji kolei Albrechta i na sprawozdawcę wybrała p. Jaworskiego. Co do kolei Północnej wezwała rząd na wniosek Herbsta, aby przedłożył prawniczą opinię komisji ministerjalnej z r. 1881. Obrady rozpoczną się w poniedziałek.

Pol. Corr. donosi z Petersburga: Przed zgodzeniem się gabinetu tutejszego, berlińskiego, wiedeńskiego i rzymskiego na konferencję londyńską porozumiewano się wzajemnie, a rezultatem tego było to, że wszystkie mocarstwa uznały międzynarodowy charakter kwestji egipskiej, która ostatecznie rozwiązaną być może tylko za porozumieniem i zgodą całej Europy. Gabinet francuski stara się ile możności o zgodne postępowanie z innymi gabinetami.

Program podróży cesarzowej został w ostatniej chwili zmieniony. Cesarzowa przyjedzie do Amsterdamu sama i zostawi arcyks. Walerję w Heidelbergu, dokąd cesarzowa wróci 5 maja, aby natychmiast wyjechać dalej do Monachium.

Paryż 3 maja. *Liberté* twierdzi, że Patenotre otrzymał od rządu swego rozkaz, by zażądał od Chin 125 miljonów franków odszkodowania wojennego. Naturalnie, wiadomość ta ma bardzo mało prawdopodobieństwa za sobą. Ambasador Waddington wręczy odpowiedź rządu na projekt konferencji podany przez Anglję. Francja przyjmuje konferencję w zasadzie, ale sądzi, że nie powinna ona zajmować się tylko sytuacją finansową, ale ogólnem położeniem Egiptu. Prawdopodobnie, że odpowiedź ta wywoła nowe oświadczenia Anglji.

Oficjalnie zaprzeczają tu, jakoby ruch rewolucyjny na hiszpańskiej granicy miał być wywołany przez internowanych w Angoulême zbiegów hiszpańskich.

Dwunastu hiszpańskich powstańców, między nimi dwóch oficerów, przekroczyło granicę. Zostaną oni internowani w Angouleme.

Minister marynarki zażąda po otwarciu sesji kredytu około 40 milionów na Tonkin.

Français donosi, że Cazot b. minister i pierwszy prezydent trybunału kasacyjnego może wkrótce stanąć przed kratkami sądu za rozmaite oszustwa stow. kolei Alais-Rodan, którego Cazot jest prezesem.

Berlin 2. kwietnia. Windhorst oświadczył w komisji obradującej nad ustawą antisocjalistyczną, że głosowanie członków centrum nieprzesądza bynajmniej głosowania w plenum.

Podczas głosowania w komisji nad ustawą antisocjalistyczną chciał Reichensperger głosować za przedłużeniem, ale Windthorst ściągnął wyciągniętą już rękę jego tak, że skonstatowano równość głosów, a tem samem odrzucenie ustawy. Po posiedzeniu prosił Windthorst przezydenta o postawienie wniosku o bezprawnem wykonywaniu urzędów kościelnych na posiedzeniu Reichstagu i sprawa teraz stoi w ten sposób: ustawa antisocjalistyczna przyjść może pod obrady dopiero we czwartek, jeżeli więc rząd poprze wniosek Windthorsta, w takim razie uchwalone zostanie przedłużenie ustawy przeciw socjalistom, jeźli nie, to projekt rządowy obalony zostanie przez centrum.

Rzym 3 maja. Przy wczorajszym obchodzie zwycięztwa Garibaldego nad Francuzami (1849) miał Crispi ostrą mowę przeciw Watykanowi, w którym potępił wszelki zamiar zgody.

Siostrzeniec słynnego Abdel Kadera, Mohamed bey, zajmujący wysokie stanowisko w Egipcie ogłosił w *Popolo Romano* list, w którym oświadcza, że Egipcjanie gardzą zarówno Kedywem jak Mahdim, a życzą sobie mieć regentem Halim baszę.

Londyn 3 maja. Gladstone oświadczył w Izbie gmin, że konferencja może tylko obradować nad sytuacją finansową Egiptu. Przedwstępne rokowania pomiędzy Anglją a Francją z powodu odpowiedzi warunkowej tej ostatniej już się rozpoczęły.

Waddington wręczył Granvillowi nowe oświadczenie, w którem bliżej umotywowane jest żądanie Franeji, aby nie ograniczać konferencji.

Żadna z dotychczasowych ksiąg błękitnych nie wywołała takiej niechęci, jak ta, którą wczoraj rozdano. Z księgi tej pokazuje się, że wszystkie rady, wnioski i propozycje Gordona były systematycznie odrzucane.

Myśl ekspedycji do Berberu zaniechana została w ostatniej chwili, wskutek krytycznego obrotu rzeczy; tymczasem czynią przygotowania aby ewentualnie wojsko angielskie Nilem wysłać do Sudanu. Koło katarakty okręty mają być prowadzone lądem, tak jak to czynił Wolseley r. 1870 w Kanadzie.

Kotar 2. maja. Szef jeneralnego sztabu Beck udał się wczoraj w towarzystwie rezydenta austrjackiego na dworze czarnogórskim do Cetyni, i dzisiaj rano wrócił, aby udać się do Krywoszy.

Madryt 2 maja. Oddziały powstańców dalej uszkadzają telegrafy i tory kolejowe w Nawarze i Katalonji. Linia do Barcelony ponownie przerwana.

Petersburg 3 maja. Dziennik urzędowy ogłasza zakaz wydawnictwa „Otieczestwiennych zapisków“ (Krajewskiego). Zdaje się, że to samo spotka i „Nowosti“.

Jekaterynosław 2. maja. W procesie przeciw trzem oskarżonym o opór względem władzy z okazji zeszłorocznych zaburzeń antisemickich, skazano jednego z oskarżonych na 1 i pół roku, a drugiego na rok do domu poprawy. Trzeci został uwolniony od oskarżenia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(J) **Wiedeń** 3 maja. Dr. Herbst miał oświadczyć kilku posłom z prawicy, że będzie nastawał na upaństwowienie kolei północnej.

(J) **Wiedeń** 3 maja. Dziś w południe komisja jurydyczna obradowała nad projektem dep. Raszyńskiego, dotyczącym zmiany kilku postanowień ustawy o księgach gruntowych.

(J) **Wiedeń** 3 maja. Słychać, że w poniedziałek albo Dunajewski albo Pino zabiorą głos w obronie układu z koleją północną.

Berlin 3 maja. W obec wniosku partji liberalnej o wydanie ustawy przeciwko zbrodniczemu nadużywaniu materjałów eksplodujących, rząd przygotowuje własny projekt, mający na celu znaczne ograniczenie fabrykacji tych materjałów.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu domowego w Tarnopolu, urządzona staraniem Gal. Tow. pszczelniczo-ogrodniczego odbędzie się dnia 26—30 września b. r. Dział pszczelnictwa obejmie: płody surowe, miód i wosk, tudzież płody przerobione z tych artykułów; dalej pszczoły, całe pnie, wszelkich ras, i ule próżne wszelkiego gatunku. Narzędzia pszczelarskie i przedmioty naukowe. — Dział ogrodniczy obejmie: Sadownictwo, Warzywnictwo, Ogrodnictwo ozdobowe, Ogrodnictwo gospodarskie. — Część ogólną ogrodnictwa: Nasiona, Literaturę i środki pouczające, Maszyny, przyrządy i narzędzia (względnie modele) wszelakiego rodzaju; Plany zakładania szkółek sadów, ogrodów większych, ogródków, grzęd kobiercowych, upiększania pokoi roślinami itp., Zbiór szkodników, okazów chorobliwych, przedstawienie sposobów tępienia szkodników. — Dział drobnego przemysłu domowego obejmie: Wyroby tkackie i ręczne, Wyroby ze skóry, Wyroby z drzewa, Wyroby garncarskie, Wyroby z metalu, Wyroby z kamienia, Inne wyroby w zakres drobnego przemysłu domowego wchodzące, jak: oleje, atrament, mydło, szczotki, sita itp.; Nabiał: sery rozmaitego rodzaju, masło świeże i konserwowane, Ptactwo domowe i króliki. — Nagrody będą udzielane: *a)* w dyplomach honorowych, *b)* w medalach złotych, srebrnych i brązowych, tak państwowych jakoteż Towarzystwa umyślnie na ten cel bitych, *c)* w dyplomach postępu, *d)* w listach pochwalnych, *e)* w nagrodach pieniężnych. — Chcący wziąć udział w Wystawie, raczą się zgłosić najdalej do 15go Sierpnia do Komitetu Wystawowego w Tarnopolu z podaniem okazów i żądaniem przestrzeni, która będzie wyznaczoną bezpłatnie. — Okazy darowane na rzecz wystawy będą rozlosowane, celem pokrycia kosztów. — Komitet wystawowy wspólnie z Zarządem Centralnym Towarzystwa postara się o zniżenie cen kolejowych, tak dla osób biorących udział, bądź w wystawie, bądź w walnem zgromadzeniu, jakoteż i dla przedmiotów na wystawę przeznaczonych. – *Hr. Szczęsny Koziebrodzki*, Prezes Komitetu wystawy. — *Boberski*, sekretarz Komitetu. — *Dr. T. Ciesielski*, Prezes Towarzystwa.— *T. Merunowicz*, sekretarz Towarzystwa.

Kraków, 2 kwietnia. Na dzisiejszym targu na Kleparzu, ruch i obrót były bez ożywienia.

Płacono za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 9·50 do 10·50 złr.; czewoną od 10.— do 11·— złr.; białą od 9·75 do 10·75 złr.; żyto piękne od 8·50 do 8·75 złr.; pośledne od 8·25 do 8·60 złr.; jęczmień piękny od 8·50 do 8·75 złr.; pośledni od 7·75 do 8·30 złr.; owies od 7·65 do 8·35 złr.; groch od 9·— do 10·50 złr.; fasolę od 10·50 do 13·– złr.; kukurudzę; od 6.75 do 7·— złr.; proso od 6·— do 7·50 złr. jagły od 11·50 do 13·— złr.; tatarkę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr. w. a.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych. D. 30 zm. wylosowano obligi a) funduszu indemnizacyjnego Wielkiego księstwa Krakowskiego. Na 50 złr. z kuponami: Nr. 63, 80, 128, 210. Na 100 złr. z kuponami: Nr. 82, 117, 152, 191, 202, 205, 288, 330, 409, 426, 543, 847, 865, 934, 951, 1.001, 1.044, 1.081, 1.108, 1.135, 1.159, 1.199, 1.253, 1.345, 1.347, 1.506, 1,548, 1.603, 1.716, 1.780, 1.837, 1.850, 1.875, 1.973. Na 500 złr. z kuponami: Nr. 23, 29, 121, 206, 218, 338. Na 1000 złr. z kuponami: Nr. 3, 370, 393, 490, 543, 583, 657, 718, 754, 835, 842, 997, 1·125, 1.135, 1.171, 1201, 1.287, 1.399, 1.406. Na 5.000 zł. z kuponami: N. 129 i lit. A. Nr. 73 na 800 zł., N. 91 na 160 zł., N. 120 na 3.830 zł., N. 132 na 1.750 zł., N. 216 na 530 zł., N. 223 na 200 zł., N. 266 na 100 zł., N. 306 na 8.530 zł., N. 334 na 50 zł., N. 339 na 200 zł., N. 377 na 100 zł., N. 393 na 1.680 zł., N. 406 na 500 zł., N. 417 na 100 zł., N. 425 na 50 zł. I. lit. A. nr. 306 na 8530 zł.

Losowanie pożyczki rządowej z r. 1860. Wygrały dalej: po 1000 zł.: s. 1163 n. 8, s. 1263

n. 7, s. 3254 n. 5, s. 5799 n. 13, s. 5874 n. 6, s. 6083 n. 13, s. 6987 n. 12, s. 8043 n. 6, s. 8899 n. 16, s. 9202 n. 5, s. 9263 n. 14, s. 18802 n. 8, s. 12093 n. 4, s. 12813 n. 2, s. 12876 n. 4, s. 13943 n. 13, s. 14340 n. 9 i n. 12, s. 14500 n. 5, s. 15527 n. 13, s. 16165 n. 1, s. 16473 n. 7, s. 16820 n. 5, s. 17067 n. 15, s. 17866 n. 18, s. 18580 n. 6, s. 18740 n. 3 i n. 15, s. 19095 n. 8 i s. 19195 n. 18.

Losy kredytowe. Dnia 1 b. m. wyciągnięto serje: 721, 750, 782, 825, 1043, 1163, 1869, 2372, 2832, 2938, 2986, 3159, 3346, 3481, 3521, 3707, 3897, 3971 i s. 4145. Trafne 150.000 złr. padła na s. 4145 nr. 48; 30.000 złr. na s. 3481 nr. 19; 15.000 złr. na s. 721 nr. 4. Po 5000 złr. wygrały s. 721 nr. 62 i s. 3346 nr. 79. Po 2000 złr. s. 782 nr. 38 i s. 3707 nr. 53. Po 1500 złr. s. 3346 nr. 86 i s. 3707 nr. 29. Po 1000 złr. s. 721 nr. 54 i nr. 59, s. 3521 nr. 98 i s. 3707 nr. 7. Po 400 złr. s. 721 nr. 13, 41, 65, 82, 83 nr. 91, s. 782 nr. 97, s. 825 nr. 87, s. 1043 nr. 73 i nr. 90, s. 1163 nr. 77, s. 1869 nr. 1, 12, 47, 68, 93 i nr. 100, s. 2372 nr. 54, s. 2832 nr. 66 i 99, s. 2938 nr. 13, s. 3159 nr. 48 i 53, s. 3346 nr. 23 i 87. s. 3481 nr. 5, 32, 43, 51 i 84, s. 3521 nr. 44 i 51, s. 3897 nr. 50 i 99, s. 3971 nr. 49 i s. 4145 nr. 17. Wszystkie inne numera wygrywają po 200 złr.

Losy austr. Czerwonego Krzyża: 100,000 padło na s. 59 nr. 27, 1000 zł. na s. 3100 nr. 38. Po 500 złr.: s. 893 nr. 1 s. 2320 nr. 48 i s. 11462 nr. 50; po 100 złr.: s. 2755 nr. 26, s. 5661 nr. 23, s. 6353 nr. 36, s. 6873 nr. 18, s. 7276 nr. 1, s. 7684 nr. 24, s. 8213 nr. 45, s. 8947 nr. 46, s. 10603 nr. 4, i s. 11362 nr. 35. Po 50 złr.: s. 907 nr. 4, s. 1918 nr. 1, s. 2760 nr. 37, s. 3807 nr. 34, s. 3880 nr. 14, s. 3907 nr. 23, s. 5493 nr. 36, s. 5900 nr. 21, s. 8061 nr. 27 i s. 10856 nr. 31. Do amortyzacji wylosowano 10 seryj s. 650 958 4826 5640 6398 7027, 7194, 7354, 11540 i 11933, do spłaty 12 złr.

Telegramy targowe z dn. 3 maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo10—.— 9·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.——30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·64—9·65 zł.., rzepak 13·75 zł. Berlin pszenica 169·50 m., żyto — m., okowita 47·50 m., olej rzepakowy 55·90 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·30 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 3go maja: 13·75 do 14·—. Brema 7·65 do —.— Hamburg: 7.70 na kwiecień 7·60 na sierpień-grudzień 8·20. Antwerpja: na kwiecień 19·—. Nowy-York: 8·5/8. Filadelfja 8·1/4.

Lwów, z Izby handlowej, 3. maja 1884.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę.		
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	286 —	289 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	185 00	188 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 —	101 00
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	00 —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.	—	
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	100 50	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		8
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	5 59	9 59
Półimperjał	9 90	10
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	59 15	59 85

Wiedeń, d. 3. maja 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 60	67 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	318 50	319 70
Akcje Anglobanku na 120 złr.	117 50	117 75
Unionbank za 100 zł.	108 75	109 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286 25	286 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	141 50	252 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	180 —	144 60
Akcje kolei państwowej	315 25	316 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow na 200 zł.	186 75	185 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	162 50	162 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 80	127 80
Obligacje węg. w złocie	100 70	101 75
Akcje kolei węg. zachodniej	192 50	100 75
Cisańskie losy	116 25	116 20
5 proc. losy tureckie na 400 franków	22 00	22 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 90	92 05
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	101 50	111 00
Rosyjski rubel papierowy	1 23¾	1 24¼
Losy premjowe węg. na 100 zł.	117 75	118 00
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 2. maja 1884. (godz. 5 m. 40 wieczorem).		
Akcje kredytowe	319 30	319 80
Akcje kolei Karola Ludwika	287 00	286 25
Renta papierowa	80 32	80 35
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 50	101 50
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 0
Napoleondory	9 64	9 64
Usposobienie: —		
Berlin, d. 3. maja 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	208 30	208 55
Akcje austr. kredytowe	538 50	540 50
Akcje kolei Karola Ludwika	121 50	121 25
Austrjackie banknoty	168 30	168 20

Przyjechali d. 3. maja 1884.

Hotel ŻORZA: S. hr. Szeptycki z Przyłbic, S. Zakrzewski z Żnchowa, S. Pruszynski z Kijowa. dr. T. Niemtowski z Żółkwi.

Hotel ANGIELSKI: C. Górski z Starnni, T. Rozwadowski z król. Polsk., E. Nemethy z Tarnopola, M. Paszkudzki z Sokala, W. Szomek z Złocsowa.

Hotel WARSZAWSKI: W. Zajączkowski z Trembowli, T, Liwery z król. Polskiego.

Nadesłane.

Dokąd pojedziemy tego lata?

To pytanie zadaje sobie niejeden z mieszkańców miejskich już za zbliżaniem się wiosny, bo że pobyt w powietrzu zdrowem jest głównym i pierwszym warunkiem tak utrzymania jak i odzyskania zdrowia, dowodzą najwybitniej uzdrowiska **klimatyczne**, wchodzące coraz więcej w używanie. Zdrowe powietrze atoli znajduje się głównie w okolicach wiejskich, lesistych, górskich, nadmorskich i t. d.; w miastach zaś, zwłaszcza takich, w których kanalizacya i bruki są liche, panuje w letniej porze roku brak tego czynnika. Ztąd też rzecz naturalna, że tacy mieszkańcy wiejscy których zdrowie albo już ucierpiało, albo którym zależy na tem aby do tego z czasem nie przyszło, wynoszą się na lato w okolice posiadające i zdrowe powietrze i wodę do kąpania i lasek do przechadzki i t. d.

Także mieszkańcy Lwowa, którego powietrze w czasie posuchy letniej jest wprost zabijające, doznają co roku pewnego rodzaju trwogi gdy się lato zbliża, bo nie wiedzą, dokąd uciec przed kurzem, skwarem i fetorem miejskim. W prawdzie za granicą istnieje niezliczona ilość miejscowości nadających się i urządzonych do pobytu letniego, ale nie każdemu z nas pozwalają obowiązki i stosunki korzystać z takowych. W kraju zaś, zwłaszcza w pobliżu Lwowa nie było dotąd miejscowości urządzonej do pobytu w lecie t. j. miejscowości, któraby oprócz wyż-wymienionych czynników naturalnych posiadała także choć by najniezbędniejsze do pobytu warunki t. j. wikt i pomieszkanie.

Był to tedy zbawienny pomysł pana Łojowskiego urządzić tuż pod Lwowem t. j. w lesistek Zimnowodzie zakład klimatyczny; bo jakkolwiek zakład ten jest przeznaczony tylko dla cierpiących, pomimo tego przełamał pan Ł. nim ową klasyczną apatję jaka nam Galicyanom jest właściwa i dał powód że teraz zaczynają także inni urządzać stacye do letniego pobytu. Jedna z takich stacji będzie np. w **Domażyrze** a więc miejscowości oddalonej tylko pięć kwadransów jazdy od Lwowa i połączonej z nim dobrą szosą. Miejscowość ta kwalifikuje się wcale do letniego pobytu, posiada bowiem i zdrowe powietrze i lasek tuż pod bokiem i wodę do kąpania. Co zaś do pomieszkań, to już w tym roku będzie tam 12 pokoi — na przyszły będzie 40 a nawet więcej — zaopatrzonych w potrzebne sprzęty do wynajęcia i będzie stały powóz dla tych, co go będą potrzebowali. O wiktuały nie będzie tam trudno, gdyż nabiał, rzeźnia i sklep w miejscu a oprócz tego będzie w czasie sezonu codzień konna okazya do Lwowa. Nadto ma być otwartą także restauracya, jeżeli liczba gości będzie po temu.

Szczegółowy *program* co do cen pomieszkań i wiktu będzie wkrótce drukiem ogłoszony.

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 29. zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcyonarjuszów c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika ustanowiono superdywidendę z roku 1883 na **4** złr. **25** ct. w. a. za każdą akcję, a względnie za każdy zapis użytkowania.

Płatny na dniu 1. Lipca 1884 kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za **9** złr. **50** ct. w. a., kupon zaś zapisu użytkowania za **4** złr. **25** ct. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych rzekomych agenturach płatniczych. Występujący członkowie Rady zawiadowczej jako też dotychczasowi członkowie Wydziału rewizyjnego zostali ponownie wybrani.

Wiedeń, dnia 1. Maja 1884.

Rada zawiadowcza.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Fortepian mało używany jest do sprzedania za mierną cenę. Bliższa wiadomość ulica Solarni nr. 2 na dole. (500)

Kasa Wertheimowska do sprzedania ul. pańska nr. 11 a. I. piętro. (493)

Masę hektograficzną dokładną receptę łatwego i taniego sporządzenia tejże (do 100 kopii) oraz atrament hekt. przesyła za nadesłaniem 50 w markach pocztow. B. W. Szumlakowski. **Wiedeń** IV. Karolina-platz 4. (493)

Poszukuje się od 1 Lipca r. b. na stały najem dwa pokoje z przedpokojem jeśli być może na 1szem piętrze, w pobliżu kawiarni wiedeńskiej, placu św. Ducha, Marjackiego, Halickiego, lub Trybunalskiego — ulicy Teatralnej, bliższej śródmieścia Halickiej, lub innej ożywionej i korzyztnie położonej części miasta. Zgłoszenia uprasza się adresować do Antoniego Łodyńskiego ulica Żółkiewska l. 38 we Lwowie. (511)

Fortepian z fabryki Fritza w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Hetmańska l. 6. II piętro. (496)

Posady i zatrudnienia.

Poszukuje się bony niemki do chłopczyka 4 letniego. Zgłoszenia posyłać należy pod l. J. B. l. 9. ul. Kleina I. piętro. (494)

Szukający zajęcia.

Rządca. Młody człowiek żonaty, wysłużony wojskowy z wieloletnią praktyką, rządca większych dóbr i zawodowy leśniczy, a także koniuszy z wykwintnem i szybkiem pismem rosyjskiem, francuzkiem. niemieckiem i polskiem, biegły korespondent i rachmistrz, uprasza o odpowiednie miejsce w jakim kolwiek z powyższych zawodów, w kraju lub za granicą. Na żądanie liczne swoje świadectwa najchwalebniejsze i listy rekomendujące go od osób najznakomitszych w kraju. przysłać może w każdej chwili. O łaskawe zgłoszenie się uprasza pod adresem W. G. 35, poczta: Niepołomice. (502)

Ekonom. kawaler, rutynowany i praktyczny poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresą J. S. poste restante Lubycza Królewska. (506)

Nauczyciel angielskiego i niemieckiego języka poszukuje posady na wieś. Bliższa wiadomość w Administracji "Kurjera Lwowskiego" pod lit. B. M. (505)

Praktykant z 1½ letnią praktyką poszukuje zajęcia w handlu korzennym w miejscu lub na prowincji. Łaskawe zlecenia uprasza pod adresą „Praktykant z" Administracja Kurjera lwowskiego. (509)

Ekspedytor pocztowy i telegraficzny poszukuje umiesz zenia Z. Z. w Trembowli. (497)

Gospodarz praktyczny kawaler mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady Rządcy Ekokomicznego zaraz lub na ordynarję. Zgłoszenia pod adresem W. Raczyński w Brzeżanach. (498)

Panna z dobrego domu, posiadająca naukę kroju, biegła w wszelkich robotach i strojach poszukuje odpowiedniego miejsca. Oferty przyjmuje pod lit. K. P. poste restante Przemyśl. (507)

Kupno i sprzedaż.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Dom parterowy z 2 oficynami 10 pokoi i 6 kuchni na przedmieściu żółkiewskiem przy stacji tramwajowej zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod Nr. 13 ulica Zborowska u właściciela. (516)

Kamienica piątrowa z oficynami i placem do budowli na ulicy Kaleczej l. 1 jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do nabycia. — Bliższa wiadomość pod l. 3 ulica Kalecza I. piątro. (473)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Realność pod Nr. 401¾ przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „podzamcze", składająca się z domu o 5 pokojach i ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia od 1 Maja ul. Żółkiewska l: 69. (464)

2 i 3 pokoje z kuchnią, niżą, balkonem, osobnym strychem. ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica, na trzeciem piątrze ulica Grodzickich Nr. 1 (front do Rynku) — od 15go Maja 1884 do najęcia. (508)

3 pokoje na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (469)

3 pokoje z przedpokojem, balkonem i kuchnią na 1 piątrze od 1 Maja do wynajęcia przy ul. Syktuskiej l. 62. (475)

3 pokoje na 2giem piętrze, z przedpokojem kuchnią, strychem piwnicą, — zaraz do najęcia: Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (468)

4 pokoje na pierwszem piątrze z kuchnią, sionką, spiżarką piwnicą i strychem od 1 czerwca, przy ulicy Teatralnej l. 16, róg od placu Trybunalskiego. (504)

4 pokoje z nyżą, spiżarnią, kuchnią i przynależytościami na 1 piętrze przy ul. Koralnickiej l. 4 od 1 Czerwca do najęcia. (477)

4 pokoje frontowe na 2giem piątrze z kuchnią, piwnicą, spiżarnią i.t.p. są zaraz do wynajęcia przy ul. Krasickich l. 10. (474)

5 pokoji z dwoma przedpokojami na I. piętrze L. 11. A. plac Bernardyński od 15. Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. (495)

Za 5 złr. miesięcznie jest do wynajęcia jeden pokój wraz kuchnią nowo restaurowany pod l. 140 przy ulicy Łyczakowskiej. (479)

Dwa obszerne pokoje frontowe z balkonem od 15 maja pod l. 2 przy ulicy na Rurach do wynajęcia. (512)

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni przy ulicy Sykstuskiej pod l. 46 od 15 Maja do najęcia. (483)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".